



E. Romer

Eugeniuszowi Romerowi w 75 rocznicę urodzin

Komuż z nas nie jest znana niepozorna mapka „E. Romer, Polska 1 : 5.000.000“. Ta barwna kartka papieru, która ujrzała światło przed 36 laty, wówczas pod tytułem „Ziemie dawnej Polski“, to dziś — własność chyba całego narodu. Miliony dzieci polskich uczyły i uczą się z niej Polski, w każdej chacie i suterenie znajdzie się zabrudzony, postrzępiony, posklejany jej egzemplarz. W ilu dziesiątkach i setkach tysięcy domów, w okresie ostatniej nawałnicy dziejowej, zebrana wieczorem rodzina, wpatrzona w tę mapę, przeżywała na przemian nadzieje i wątplenia; pojęcie Polski skojarzyło się z tym obrazem, pokreślonym barwnymi ołówkami, w miarę jak działania wojenne i wypadki polityczne pędziły po sobie, obrazem, noszącym krótki tytuł: E. Romer, Polska 1 : 5.000.000.

Romer — nauczyciel, Romer — wychowawca, Romer — obywatel znalazł w tej mapie, wydanej w milionach egzemplarzy, chyba najpełniejszy swój wyraz. Ale jest ona dziełem przede wszystkim Romera — bojownika, bojownika o Polskę, stanowi bowiem jeden z pierwszych etapów walki, którą Romer nieprzerwanie i wciąż toczy o Polskę, o ziemię i człowieka, toczy wobec świata i wobec swoich.

Nie pora na syntezę Jego działalności, w pełni się nadal rozwijającej. Trudno przewidzieć, co gorące Jego serce nakaże lotnemu umysłowi stworzyć. W chwili gdy na Jego warsztacie powstaje wielka synteza struktury duchowej Polski, trzeba uzmysłwić sobie, w jakim stopniu każde poczynanie Romera naukowo badawcze, organizacyjne, czy w zakresie dydaktyki, czy też twórczości kartograficznej, jest przepojone myślą o wielkości Polski, jest etapem boju o Polskę. Gdy w roku 1904 wydaje „Geografię dla klasy pierwszej szkół średnich“, wprowadza polskiego ducha i polski styl do szkoły zaborczej. Wydany w roku 1908 malutki „Atlas Geograficzny“ wprowadza z miejsca geografję polską na arenę międzynarodową, wzbudzając podziw oryginalnością i poziomem naukowym. W roku 1912 publikuje „Przyrodzone podstawy

Polski Historycznej", nową syntezę terytorium polskiego. W czasie pierwszej wojny światowej i wobec związanych z nią perspektyw Romer całkowicie oddaje się walce o Polskę, walce, która monumentalny swój wyraz znalazła w „Geograficzno-Statystycznym Atlasie Polski” wydanym w 1916 r. Wiadomo, jaką rolę spełnił ten Atlas, w części przedrukowany w Ameryce w 1918 r. Najdosadniej może ocenił znaczenie Atlasu czołowy geograf niemiecki Albrecht Penck, który swej pianie dał upust w sprawozdaniach w kilku dziennikach niemieckich, a w konkluzji domagał się uwięzienia autora Atlasu.

Pod koniec pierwszej wojny światowej Romer zaczyna wydawać „Prace Geograficzne”, których pierwsze tomy są poświęcone dokumentacji polskiego stanu posiadania na kresach. Wśród nich na czoło się wybijają prace Romera: Polacy na kresach Pomorskich i Pojeziernych, rewindykująca setki tysięcy Polaków, ukrytych przez niemieckie spisy ludności. Wnikliwa i wyczerpująca analiza niemieckich spisów ludności jest aktem oskarżenia metod administracji i nauki niemieckiej.

Ukoronowaniem inicjatywy kartograficznej Romera jest zorganizowanie Instytutu Kartograficznego, który po paru latach stanął na najwyższym poziomie naukowym i technicznym w skali światowej, szerząc w świecie sławę polskiej kartografii, a zarazem szerząc po świecie wiedzę o Polsce, rzetelną i niefałszowaną, dotychczas przez naukę światową czerpaną głównie za pośrednictwem kartografii niemieckiej. Niestety rok 1939 przeciął linię rozwojową Instytutu, bez przerwy pnącą się ku górze.

Ale nie tylko prace, bezpośrednio sprawie ogólnej poświęcone, również czysto naukowe badania fizjograficzne Romera zawsze są przepojone myślą o służbie publicznej. Czy to jest synteza klimatyczna Polski, wykazująca jedność klimatyczną ziem polskich, czy monografia glacialna Tatr, dowodząca, że Tatry w epoce lodowej nie mieszczą się w alpejskim schemacie Pencka-Brücknera, w który nauka niemiecka pragnęła je wtłoczyć, czy ogólne dociekania na temat mechanizmu czynności lodowców, wszędzie — obok poszukiwania prawdy naukowej — przyświeca dążenie ad maiorem gloriam polskiej myśli naukowej, polskiej kultury, Polski.

Czcigodnemu Solenizantowi, który w dniu 3 lutego święcił 75-lecie urodzin, a w roku bieżącym obchodzi 54-lecie pracy naukowej, wyrazi holdu za to, czego już dokonał, a gorące życzenia równie wspaniałych wyników w dalszej pracy, zamieszczając poniższy cykl artykułów, składa

REDAKCJA „PRZEGLĄDU ZACHODNIEGO”